

Michelle Marly

Czerwiec 2022

M A D A M E P I A F

I pieśń o miłości.

Czerwcową lekturą przypomniała mi młodość i moją fascynację francuską piosenką. Doceniałam jej lekkość i melodyjność, czego moim zdaniem brakuje w piosenkach większości współczesnych wokalistów.

W latach czterdziestych francuskie piosenki do nas nie docierały, ale już lata pięćdziesiąte powoli otwierały się na zachodnioeuropejską kulturę, głównie poprzez filmy fabularne, które docierały nawet do mojego małego miasteczka.

Pojawili się : Maurice Chevalier, Tino Rossi, Edith Piaf, Yves Montand, Juliette Greco – później Gilbert Becaud, Charles Aznavour, Dalida i wielu innych. Na ekranach kin pojawiły się nazwiska twórców : Cocteau, Brel, Brassens .

Michelle Marly napisała wzruszającą książkę o królowej piosenki francuskiej- Edith Piaf (Gassion). Jest to fragment pasjonującej kariery artystycznej Edith- dziecka ulicy, a dotyczy etapu wielkiej miłości i powodzenia scenicznego tej niepozornej (mały Wróbelek), a tak utalentowanej artystki.

Urodziła się Edith w wędrownym cyrku, wychowały prostytutki, a całą tę instytucję uciech, prowadziła jej rodzona babcia. To z pewnością miało wpływ na jej lekkie traktowanie przygód miłosnych i częste „wymiany” partnerów.

Jednak wieloletni związek z Yvesem Montandem miał inny charakter. O tym właśnie napisała Marly. Pozostałe wątki poruszane są skrótowo, jakby nie miały większego znaczenia dla Edith.

Karierę wokalną, jeśli tak można nazwać początki śpiewania – zaczynała Edith na ulicy. Pięciolatkę – odebrał babci ojciec, małej klasy akrobata cyrkowy i zmusił do występów na ulicy. Często zarobiła więcej od ojca, ale nie dostawała ani grosza dla siebie. Piętnastolatka – uciekła od ojca i stał się cud ! Znalazła protektorów, którzy dostrzegli niezwykły talent w małym, zabiedzionym wróbelku. Mogę tu wtrącić gorzką uwagę : nic nie dostaje się za darmo . Droga życiowa Edith nie była łatwa. Godny podziwu jest upór i energia z jaką Edith dążyła do celu . Z zaniedbanego dziecka, które nigdy nie chodziło do szkoły, dzięki pracy nad sobą, wyrosła na inteligentną, pełną wdzięku i kultury kobietę, a wrodzony talent uczynił ją królową Paryża (Europy? Świata?).

To ona wylansowała Yvesa Montanda! Moim zdaniem jednak, nigdy nie osiągnął on tej klasy, co Edith. O wielkiej miłości tych dwojga, nie napiszę. Nie jestem ekspertem w tej dziedzinie. Podobno była. Edith ją dość stanowczo zakończyła. Bała się zostać odrzucona. Oprócz tekstów, które pisali dla niej znani twórcy, sama stworzyła piosenkę, która jak pisze M. Marly: „Życie na różowo” jest do dziś we Francji niemal równie popularne jak Marsylianka”.

Ode mnie. Subiektywnie. Czytanie „Madame Piaf” to nie tylko powrót do młodości. Przerzywałam czytanie, aby posłuchać na YouTube starych nagrań. Czasem siadałam przy pianinie, żeby zagrać te piosenki, które kiedyś śpiewałam z zachwytem, bo francuska piosenka z tamtych lat „sama unosi się z warg”, bo „niebo paryskie dało jej lekkość i wdzięk, i czar”.

Maria Zarańska – DKK Sandomierz